



Akademia Myśli Politycznej Formacji Niepodległościowej cz. 11

Historia i etyka polityki cz.5

Autor: Prof. Paweł Bromski



Szanowni Państwo! Koledzy!

Zgodnie z obietnicą, iż ciąg dalszy nastąpi, dzisiaj przedstawię Państwu kolejną porcję informacji. Tym razem będzie to kilka zdań o myśleniu politycznym dwóch autorów, którzy oparli swoje przemyślenia na, zapoczątkowanej w historii polityki przez Locke'a, myśli liberalnej.

Myśl tę rozwinął i pogłębił francuski filozof **Monteskiusz /1689-1755/**. Skupił się on na problematyce podziału władzy w państwie oraz na kwestiach praw obywatelskich.

Swoją koncepcję polityczną przedstawił w dziele „O duchu praw”. Według niego, prawa powstały z konieczności współżycia ludzi w prymitywnych, pierwszych wspólnotach, które tworzyli nasi przodkowie w czasach, gdy niewiele jeszcze różnili się od zwierząt. Ponieważ żyli oni w różnych warunkach klimatycznych oraz w różnych miejscach na ziemi, to tworzyli różne kultury, religie, zwyczaje, rządy i prawa, zgodnie z naturalnym dla ludzi instynktem przeżycia. I właśnie to ludzkie doświadczenie powinno, według Monteskiusza, tworzyć pewien rodzaj uniwersalnego „ducha” praw, który zawsze powinien być podstawą dla tworzenia konkretnej „literary prawa”.

Państwo, dla Monteskiusza, było przede wszystkim gwarantem bezpieczeństwa dla obywateli i ich dóbr. Według niego, w państwach istniały trzy rodzaje ustrojów: republikański, monarchistyczny i despotyczny.

Wszystkie te formy państwowości oparte były o inne zasady. Ustrój republikański w historii przybierał dwie postacie: arystokratyczną lub demokratyczną. Despotyzm opierał się na strachu. Monarchia ceniła honor, arystokracja powściągliwość a zasadą demokracji była cnota.

Cnotę Monteskiusz cenił najbardziej, chociaż zauważył, iż żaden z tych ustrojów, nie przyjął wolności jednostki za swoją zasadę.

Widząc zasadniczy konflikt między wolnością a władzą, za punkt wyjścia swojej analizy przyjął władzę, która, jak sądził, w naturalny sposób tej wolności zagraża.

Filozof podzielił władze na władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą, lecz głównym przedmiotem swoich rozważań uczynił problem równowagi pomiędzy dwiema pierwszymi władzami. Uważał, że władza wykonawcza powinna być

sprawowana przez monarchę, gdyż jedna osoba jest bardziej sprawna od wielu. Przy czym zauważył, że monarcha, zajmując się administrowaniem i sprawami bieżącymi, mógłby być zbyt ograniczany przez, tworzącą dalekosiężne prawo, władzę ustawodawczą. Aby więc uniknąć paraliżu władz należałoby, zdaniem Monteskiusza, zagwarantować w Konstytucji równość pomiędzy tymi dwoma organami władzy.

Taka równość miała spowodować, że nawet w najtrudniejszych momentach kryzysu politycznego, gdy nastąpi wzajemne blokowania się obu tych władz, musi pojawić się dążenie do kompromisu.

Właśnie jedynie taka struktura władz, według Monteskiusza, gwarantuje istnienie w państwie wolności politycznej, która jest warunkiem istnienia możliwości nieskrępowanego działania jednostek w dziedzinach, na które nie rozciąga się władza państwa.

Jednak najbardziej klasycznym przedstawicielem liberalizmu był, w przekonaniu wielu historyków polityki, **John Stuart Mill /1806-1873/**. Swoją teorię oparł on na przekonaniu o **całkowitej autonomii jednostki, która, jeżeli nie jest niepoczytalna lub niepełnoletnia, sama najlepiej wie, co jest dla niej dobre a co złe**. Twierdził wobec tego, że żadna władza nie powinna decydować o losie poszczególnego człowieka a ludzkie życie ma sens jedynie wtedy, gdy człowiek kieruje nim sam.

Wolności ludzkiej, twierdził Mill, nie wolno ograniczać z wyjątkiem sytuacji, w której wolność jednego człowieka ograniczałaby wolność innego. I właśnie to stwierdzenie uczyniło Milla klasykiem politycznej myśli liberalnej. Przy tym Mill nie twierdził, że jednostka powinna być całkowicie wolna, lecz uważał, że ma ona prawo do wybierania własnej drogi rozwoju i do podejmowania samodzielnych działań w ramach obowiązującego prawa.

Jednak, według Milla, istnieje coś, co może przeszkodzić wolności i swobodnemu rozwojowi jednostki. **Jest to tzw. „despotyzm opinii publicznej”, którego skutkiem może być przyjęcie jakiejś opinii lub poglądów, które, chociaż są szkodliwe dla społeczności i mogą przynieść katastrofalne skutki, są głoszone przez większość, która przytłumi mniej liczne głosy mądrzejszej mniejszości**.

Mill stwierdził więc, że dla społecznego dobra konieczna jest możliwość prowadzenia nieograniczonego dyskursu, mającego na celu dociekanie prawdy, którego warunkiem koniecznym jest **wolność słowa**.

W dyskusji tej, według niego, powinni brać udział wszyscy członkowie społeczności. Nie powinno zabraknąć w niej np. kobiet, ani żadnej innej grupy społecznej, pozbawionej dotychczas prawa głosu.

Mill głosił więc światopoglądowy **pluralizm** w kształtowaniu postaw społecznych oraz pogląd, że nikt /także państwo/ nie powinien go ograniczać, a wręcz odwrotnie, to państwo musi stać na straży ideowego pluralizmu, jako koniecznego warunku swobodnego rozwoju poszczególnych ludzi.

Mill był zwolennikiem demokracji reprezentatywnej, czyli władzy sprawowanej przez demokratycznie wybranych przedstawicieli wyborców. Przestrzegał jednak przed możliwością przekształcenia się demokracji w „rządy miernot” i radził, by rządzili najlepsi, wyłonieni w wyniku mądrego ograniczenia prawa wyborczego. Sądził, że ani

ludzie nieumiejący pisać i czytać, ani ludzie nieposiadający żadnego majątku, nie powinni brać udziału w wyborach, jako osoby zbyt niewykształcone lub zbyt niezaradne, by wykazać się „dojrzałością obywatelską”.

Według Milla, ludzie powinni kierować się w życiu zasadą użyteczności, czyli naczelną zasadą utilitaryzmu, która brzmi: „działaj tak, by Twoje działanie przyniosło jak najwięcej szczęścia dla jak największej liczby ludzi”. Za szczęście uważał, jak wielu jego poprzedników /np. Epikur/, „uczucie przyjemności i braku cierpienia”. Akcentował jednak przyjemności duchowe, stawiając je wyżej od cielesnych a „dobre życie” człowieka uwarunkował osiągnięciem w nim celów służących dobru całej społeczności.

CDN.